

CHANA WASĄG

ur. 1918; Lublin



Słowa kluczowe

projekt W poszukiwaniu Lubliniaków, projekt W poszukiwaniu Lubliniaków. Izrael 2006, relacje polsko-żydowskie, antysemityzm

Stosunek do Polski i Polaków

Rosjanie są lepsi niż Polacy, o wiele lepsi. Polak się z tobą nie podzieli, kiedy jest głód. I żeby sam nie jadł tej pajdy, którą dostał, on ci nie da kawałka – a Rosjanin da. Rosjanin sam nie zje kawałka chleba, on podzieli na dwa, da tobie i sobie. Miałam koleżanki w Rosji, każda wiedziała, że ja nie mam, każda mi coś dała, żebyśmy przeżyli i byli tacy jak oni. Bardzo dużo Żydów uratowało się od Rosjan, od Polaków jedna część... Co prawda to prawda. Rosjanie chcieli ratować Żydów, tylko ich poselstwo nie było takie jak trzeba. Ale naród jest bardzo dobry. Ze wszystkim dookoła podzieli się ostatnią kromką chleba.

Teraz czuję do Polaków to samo, co wcześniej, to nie może się zmienić, to będzie trwało od urodzenia do starości. W Polsce nie ma antysemityzmu? Zawsze będzie, bo Żydzi wszędzie się znajdują.

Co czułam, gdy pierwszy raz, parę lat temu, Tomasz Czajkowski przyszedł tutaj do nas i rozmawiał ze mną i z mężem? Że to człowiek, że nie odróżniam czy Polak czy ktoś inny... że pracuje teraz, chce do czegoś dojść, chce coś zrobić. A żeby czuć, że jestem wrogiem – nie jestem wrogiem. Tylko nie lubię tych ludzi, którzy z tobą mówią tak i robią siak. Tylko to jedno: oni nie są otwarci... Co było, to minęło, teraz już nie można nic sądzić i nic robić... Ale nie przebaczyłam Polakom tego, co było i nie przebaczę... Nie ma dobrego – nie powiem nieprawdy – nie ma dobrego Polaka. To, że są ludzie dobrzy i źli w każdym narodzie – to się tak mówi. To jest przysłowie, że w rzece są różne ryby, różni ludzie, ale krótko mówiąc: nie wybaczam, nie wybaczę, bo mi na całe życie moje życie zabrali. Żyję, dzięki Bogu za to, ale zabrali mi moje życie do dzisiejszego dnia. Nie mogę mówić, że wszyscy, że cały naród to zrobił. Ale jeśli mogli wziąć kilo cukru za człowieka i wydać go, żeby go zabili – to są ludzie? Wiem, że były też takie sytuacje, gdzie ludzie narażali własną rodzinę za ukrywanie Żydów. Miałam koleżankę, która przyszła, i powiedziała mi: „Chciałam [przechować] twojego brata, chciałam go zabrać, ale bałam się, bo mogli mnie ubić i całą rodzinę”. On przyszedł do niej, żeby mu pomogła, więc w nocy dała mu na drogę i żeby sobie

poszedł, gdzie chce. Nie uratował się, nie przeżył. Potem ona powiedziała, że to ja sama byłam winna, ja sama ryzykowałam, żeby on nie był. Dzieci go bardzo lubiły, chcieli się z nim [zająć], ale ona nie chciała. Co ja mogę mieć do niej, jak ona mogła rodzinę zgubić?

Nie można mieć zaufania, nie można mieć, nie można... Mówią, że teraz dużo ludzi, dużo Żydów wraca do Polski. Mnie, żeby dali za darmo, to bym nie chciała, bo ja już im nie wierzę... Przed wojną też nie wierzyłam swoim kolegom i koleżankom, dlatego, że mówili: „Ty jesteś Żydóra”.

Niemcom też nie wybaczyłam i nie wybaczę. Patrzę jak na wariatów na tych, którzy jadą do Niemiec, którzy bywają tam. Jak oni mogą tam jechać i prowadzić interesy ogromne? Mosze Korn mieszka tam do dzisiejszego dnia, ma tam mieszkanie i jak tu jest gorąco, to on jedzie tam, do Niemca. Wyjeżdża przed świętami i po świętach wraca tu na całą zimę. Czym on tłumaczy, że mógł żyć wśród Niemców? Wśród tych, którzy zabili całą jego rodzinę, tego nie wiem. Nie mogę mówić o czymś, czego nie wiem. Szczęścia ludzkiego nie można sądzić.

Są ludzie dobrzy, są źli. Ale ja nie przebaczę Polakom dlatego, że mnie zrobili kaleką... Teraz też nie są inni, wszystko to samo co było. Nie trzeba [im] wierzyć.

Data i miejsce nagrania	2006-11-23, Tel Awiw-Jafa
Rozmawiał/a	Tomasz Czajkowski
Transkrypcja	Anna Kiszka
Redakcja	Anna Kiszka
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"